



Okno życia w Sandomierzu

Boże tchnienie życia

tekst



ANDRZEJ CAPIĘ

redaktor wydania

Okres postu to czas modlitwy i skupienia. Można się temu oddać zarówno na rekolekcjach organizowanych przez parafie, jak i indywidualnie w domu lub w różnorodnych miejscach odosobnienia. Rektor kościoła na Świętym Krzyżu o. Karol Lipiński na przykład zaprasza do siebie. Święty Krzyż bowiem to nie tylko wspaniała tradycja Wielkiego Tygodnia, w tym szczególnie Drogi Krzyżowej, ale także miejsce przechowywania relikwii Drzewa Krzyża. Co roku przybywa tutaj coraz więcej poszukujących duchowego wzmocnienia.

Okno życia, gdzie matki mogą **pozostawić noworodki, nie narażając ich na niebezpieczeństwo i zachowując anonimowość**, otworzył i poświęcił abp Andrzej Dzięga w Sandomierzu 25 marca, w dniu, kiedy Kościół obchodzi Dzień Świętości Życia.

Mieści się ono w budynku diecezjalnej Caritas przy ul. Opatowskiej 10, w pomieszczeniu bezpośrednio przylegającym do domu sióstr miłosierdzia. Dzieło to powstało z inicjatywy abp. Dzięgi. Inspiracją do podjęcia takiej decyzji były osoby związane z instytucjami zaangażowanymi w ratowanie życia i opiekę nad dziećmi. Uroczystość rozpoczęła się nieszpornymi w kościele Świętego Ducha pod



Sandomierskie okno życia mieści się w budynku diecezjalnej Caritas

przewodnictwem abp. Dzięgi, który w wygłoszonej homilii podkreślił, że każde tchnienie życia jest tylko z Boga, bez którego nic nie jest w stanie żyć. Arcybiskup pobłogosławił i wręczył także tekst porozumienia osobom odpowiedzialnym za funkcjonowanie okna życia. Porozumienie zostało podpisane w kurii diecezjalnej 4 marca br. Zapisano w nim m.in., że Caritas Diecezji Sandomierskiej przygotowuje lokal i zajmie się koordynacją całego dzieła, siostry miłosierdzia podejmą obsługę okna życia, oddział ginekologiczno-położniczy Powiatowego

Szpitala w Sandomierzu przyjmie dziecko, by je zbadać. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie wskaże rodzinę i zabezpieczy miejsce dla dziecka do czasu zakończenia procedury adopcyjnej, a Publiczny Ośrodek Opiekuńczo-Adopcyjny poprowadzi postępowanie adopcyjne.

Sandomierskie okno życia jest drugim w diecezji sandomierskiej. Pierwsze zostało otwarte i poświęcone w Tarnobrzegu przy parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy 2 lutego br., o czym pisaliśmy w nr. 7. na 15 lutego br. **Ks. Dariusz Woźniczka**

Msza św. na pożegnanie abp. Andrzeja Dzięgi

Pamięć i dziękczynienie

Msza św. dziękczynna za posługiwanie biskupie w diecezji sandomierskiej oraz o błogosławieństwo Boże w posługiwaniu abp. Andrzeja Dzięgi w archidiecezji szczecińskokamińskiej została odprawiona w sandomierskiej katedrze 25 marca br.

Dziękuję za tyle dobra, ile w czasie minionych lat otrzymałem poprzez was na tej ziemi. Dziękuję za modlitwę i za waszą chrześcijańską aktywność, z jaką nie boicie się przemieniać tej ziemi – mówił abp Dzięga, który przewodniczył Eucharystii. Na wspólnej modlitwie zgromadzili się kapłani, siostry zakonne, parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele uczelni, służb mundurowych oraz delegacje wiernych z całej diecezji. W homilii abp Dzięga podziękował wszystkim za wspólne pielgrzymowanie przez sandomierską



ziemię po drogach wiary, nadziei i miłości. Nawiązał także do przeżywanego Dnia Świętości Życia oraz patronalnego święta Ruchu Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. – Sprawa życia ludzkiego, sprawa rozumienia życia w jego tajemnicy i w jego pełni, kwestia przyjęcia życia i radości z życia, stała się w naszym pokoleniu wyznacznikiem wierności człowieka wobec Prawdy, czyli także wobec Boga, a jednocześnie wierności własnemu człowieczeństwu – stwierdził abp Dzięga.

Na zakończenie życzył wszystkim, aby tworzyli z wiarą historię diecezji i całej Polski, a prosząc o modlitwę za Kościół na Pomorzu i za siebie, zapewnił o pamięci w modlitwie. **Ks. Dariusz Woźniczka**

Arcybiskup w sanktuariach

ŚWIĘTY KRZYŻ, OŻARÓW. Liturgią Mszy św. i nabożeństwem Gorzkich Żali modlił się abp Andrzej Dziega na Świętym Krzyżu 22 marca, dziękując za dar tego miejsca w życiu narodu, diecezji i w jego posługiwaniu biskupim. Abp Dziega poświęcił odnowioną kaplicę Świętych Relikwii: krzyż w ołtarzu głównym, polichromię i chór muzyczny. – Zawierzam to miejsce nie tylko wam, ojcowie oblaci, którzy z troską dbacie o nie, ale i wam, pielgrzymi, którzy tu przybywacie na modlitwę – mówił arcybiskup. Za posługiwanie podziękowali abp. Dziegde gospodarze miejsca, ojcowie oblaci, samorządowcy i kapłani z dekanatu

świętokrzyskiego. Dwa dni później abp Dziega modlił się w ożarowskim sanktuarium Matki Bożej Różańcowej Królowej Rodzin w godzinie Apelu Jasnogórskiego, który poprowadził kustosz ks. Stanisław Szczerek. Arcybiskup podziękował wiernym za modlitwę w jego intencji oraz zapewnił o pamięci modlitewnej. Ponadto wyraził uznanie i podziw dla kustosa sanktuarium i wiernych za modlitwę apelową przy Maryi każdego wieczoru. Arcybiskup w przeddzień uroczystości Zwiastowania NMP zachęcił również wiernych do modlitwy za życie od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. **rs**

Nowy szlak modlitewny



Szlak otworzył i pobłogosławił abp Andrzej Dziega

rii diecezjalnej ks. Zygmuntem Gilem, oraz osób odpowiedzialnych za miasto, z burmistrzem Je-

SANDOMIERZ. Szlak historyczno-przyrodniczo-modlitewny zainicjował abp Andrzej Dziega na sandomierskim rynku 25 marca br. Szlak będzie rozpoczynał się stacją zwiastowania przy kolumnie-figurze Maryi Niepokalanie Poczętej na Rynku Starego Miasta, a kończył stacją ukoronowania Maryi na wzgórzu Salve Regina. Wkrótce ma zostać powołany zespół złożony z kapłanów, z kanclerzem ku-

rzym Borowskim. Zespół ten wyznaczy w odpowiednich miejscach 20 stacji różańcowych. Druga stacja jest planowana przy Domu Biskupim, trzecia przy katedrze, czwarta w okolicach zamku, kolejne przy ul. Staromiejskiej i kościele Nawrócenia Świętego Pawła Apostoła. Kolejne stacje zostaną wyznaczone po zgłoszeniach mieszkańców uliczek prowadzących na wzgórze Salve Regina. **dw**

O beatyfikację matki Kolumby

TARNOBRZEG–WIELOWIEŚ. Z racji 120. rocznicy śmierci matki Kolumby Białeckiej w klasztorze sióstr dominikanek modlono się o jej beatyfikację. Założycielkę i fundatorkę zgromadzenia dominikanek, matkę Kolumbę Białecką, zaliczył do grona sług Bożych Jan Paweł II. Mszy św. przewodniczył ks. Andrzej Rusak, dyrektor Muzeum Diecezjalnego

w Sandomierzu. W ramach trwającego procesu beatyfikacyjnego kończy się etap diecezjalny uznania autentyczności cudu dokonanego za przyczyną Matki Kolumby, tj. uzdrowienia małej dziewczynki i jej matki. Następny etap odbędzie się w Rzymie. W modlitwie uczestniczyli wierni z parafii i siostry służki NMP z Domu Długosza w Sandomierzu. **ra**

Wspólne rekolekcje

STALOWA WOLA. Prawie 40 uczniów z klas od pierwszej do szóstej Szkoły Podstawowej nr 6 w Malcach w Nisku przebywało na rekolekcjach wielkopostnych Domu Pomocy Społecznej w Stalowej Woli. Rekolekcje zaczęły się Mszą św. w kaplicy św. Michała Archanioła, którą odprawili wspólnie księża Stanisław Menyka i Bogdan Łubik. Następnie dzieci zwieździły wystawę w domu pomocy oraz razem z jego mieszkańcami robili kartki i stroiki świąteczne. Dzień wcześniej dzieci odwiedziły



ANDRZEJ CAPIGA

Rozmłodzone dzieci w domowej kaplicy

uczniów Szkoły Specjalnej „Radość Życia” w Sandomierzu. **ac**

Najlepszy dziennikarz

JEŹOWE. Aneta Jabłońska, uczennica klasy I Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowie, zdobyła nagrodę i tytuł Pismaka Roku 2009 w XIV Ogólnopolskim Konkursie Gazet Szkolnych „Forum Pismaków 2009” w Wałbrzychu. W kategorii indywidualnej jurorzy musieli ocenić ponad 200 testów, które napisało 104 autorów. To już trzeci z rzędu taki tytuł dla ucznia jeżowskiego liceum – poprzednio Pismakami Roku byli Katarzyna Gębska i Krzysztof Socha. Bardzo dobre czwarte miejsce zajęła gazetka Zespołu Szkół w Jeżowie „Post



ANDRZEJ CAPIGA

Aneta Jabłońska z Katarzyną Grochołą

Scriptum”. Do nagrody konkursowej zabrakło jej... pół punktu. **ac**

Rada z młodymi

STALOWA WOLA. Jest już Młodzieżowa Rada Miejska z przewodniczącym. Jak się okazało, jego wybór nie był sprawą łatwą. Podczas pierwszego posiedzenia Młodzieżowej Rady na 33 wybranych w posiedzeniu udział wzięło 28 uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół wyższych. Na stanowisko przewodniczącego kandydowały trzy dziewczyny. Żadna nie dostała wymaganej ilości głosów. Podczas posiedzenia 10 marca przewodniczącym został wybrany 16-letni Krzysztof Stryjecki (na zdjęciu), uczeń pierwszej klasy technikum o profilu informatycznym w Zespole Szkół nr 4. Sekretarzem została Agata Drzewi, skarbnikiem Arkadiusz Majkrzak. Młodzieżowa Rada Miejska będzie opiniować uchwały i decyzje Rady Miasta dotyczące młodych. Ma inicjatywę zgłaszania projektów



ZDZISLAW SUROWANIEC

Krzysztof Stryjecki, pierwszy przewodniczący Młodzieżowej Rady Miejskiej

uchwał dotyczących młodych, ale i mieszkańców. **rd**

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniemiejski.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI

biskup senior

Święte Triduum

Niedziela Palmowa rozpoczyna Wielki Tydzień. Przez czterdzieści dni przygotowaliśmy się przez modlitwę, pokutę i uczynki chrześcijańskiej miłości do tego dnia, który uroczystość otwiera długi czas całego tygodnia spotkań, modlitw, pokuty. W taki sposób chcemy przeżyć paschalne misterium Chrystusa.

Trzy święte Dni. Dominuje Wielki Piątek z męką i śmiercią Chrystusa – i zmartwychwstanie. To są te filary, na których opiera się nasze życie. Chrystus umiera i zmartwychwstaje dla nas, aby człowiek umarł dla grzechu i zmartwychwstał poprzez przyjęcie życia Boga w sobie. A Wielki Czwartek jest dniem ustanowienia Mszy świętej, Eucharystii. Po to, by do końca świata uobecnić mocą Boga Wszchemogącego – mówimy: w sposób sakramentalny – śmierć Chrystusa na krzyżu, Jego ofiarę za nas i Jego zmartwychwstanie. To jest wielkoczwartkowa Eucharystia, która jest podczas każdej Mszy! Kto to zrozumiał, wie, dlaczego nie ma nic ważniejszego niż Chrystus. Niż łaska Chrystusa, dar Jego życia i Jego miłości – o której mówi katechizm: „Łaska Boska jest do zbawienia konieczna”. Tak jak chleb, jak powietrze. I co to znaczy być na Mszy co niedziela. Co to znaczy oczyszczać się z grzechów, by przyjmować Chrystusa każdej niedzieli i dawać w życiu świadectwo wierności tej prawdzie, która się wyraża w konkretnych normach Bożych przykazań. ■

Aby ze śmierci zrodziło się życie

Utworzą centrum miłości

Przez sześćdziesiąt lat nie widzieli katolickiego księdza! Teraz **obecne władze Rosji nie chcą zwrócić Polakom świątyni** wybudowanej staraniem styczniowych zesłańców, a za możliwość odprawienia Mszy św. kazały sobie do tej pory słono płacić.

Ks. Grzegorz Zwoliński pochodzi z Łagowa. Do parafii św. Józefa w Nisku został zaproszony przez ks. Franciszka Grełę, do niedawna proboszcza w swojej rodzinnej miejscowości. Mówił o misyjnej pracy w Rosji. Zbierał też pieniądze na utrzymanie parafii w Kirowie.

– Po ukończeniu seminarium – wspomina ks. Grzegorz – przez cztery lata byłem wikarym w Stanach k. Bojanowa, a następnie przez trzy miesiące pracowałem w parafii św. Józefa w Nisku. Stąd, za zgodą ówczesnego ordynariusza bp. Wacława Świerzańskiego, wyjechałem na misję do Rosji. Tam na początku byłem wikarym w Kursku i Niżnym Nowogrodzie, aby ostatecznie zostać proboszczem w Kirowie – półmilionowym mieście położonym tysiąc kilometrów na północny wschód od Moskwy. Pracuję tam już od siedmiu lat.

Na początku parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kirowie liczyła zaledwie pięciu wiernych, obecnie jest ich siedemdziesięciu. Trzydziestu z nich to Polacy, z których zaledwie trzech (starsze osoby) mówi w języku ojczym. Ks. Grzegorz Zwoliński próbuje odrodzić w parafii polskie zwyczaje



Ks. Grzegorz Zwoliński zbierał pieniądze na utrzymanie swojej parafii

i tradycje. Chętni uczą się też polskiego języka; od pięciu lat przyjeżdża do nich polonista z Warszawy.

Niestety, parafianie nie mogą odzyskać kościoła odebranego im przez władze komunistyczne. Obecnie mieści się w nim... sala koncertowa. Za słoną opłatą za wynajem świątyni udało im się odprawić zaledwie kilka Mszy. Pierwszą 31 sierpnia 2003 roku, z okazji jubileuszu 100-lecia budowy kościoła – uczestniczył w niej między innymi bp Edward Frankowski; druga – w dniu pogrzebu Jana Pawła II.

– Obecnie – mówi ks. Grzegorz – wraz z pojawieniem się nowego gubernatora, młodego, otwartego i życzliwego człowieka, odżyły nasze nadzieje na odzyskanie świątyni. Choć sprawa na pewno

nie będzie łatwa. Na razie mamy przynajmniej obiecaną możliwość odprawiania za darmo dwóch Mszy w roku.

Ks. Grzegorz Zwoliński żyje też projektem stworzenia w Kirowie Centrum Miłości Miłosiernej im. Jana Pawła II. Jego hasłem przewodnim jest „Aby ze śmierci zrodziło się życie”. W centrum ma się mieścić dom samotnej matki, ośrodek rehabilitacji dla dzieci niepełnosprawnych oraz hospicjum dla osób starszych. Zgodę na jego budowę wydał już metropolita moskiewski abp Tadeusz Kondrusiewicz, a metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz przeznaczył na ten cel papieski ornat.

Andrzej Capiga



ARCHIWUM PARAFII

Był naprawdę nieprzeciętnym proboszczem

Kapłan wyjątkowy

Dziekan janowski **zaliczany był przez komunistów do szczególnie niebezpiecznych wrogów PRL**. Stąd jego osobę dotknęło wiele represji: restrykcje finansowe, rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, kontrola korespondencji i wiele innych.

Sesję wspomnieniową z okazji 40. rocznicy śmierci ks. kanonika Franciszka Trochonowicza zorganizowały wspólnie parafia pw. św. Jana Chrzciciela i Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim. Spotkaniu towarzyszyła wystawa „Twarze lubelskiej bezpieki” przygotowana przez IPN Oddział w Lublinie. Sesję poprzedziła uroczysta Msza św., której przewodniczył ks. infułat Edmund Markiewicz.

– Ks. Franciszek Trochonowicz – powiedział w homilii ks. prof. dr hab. Walerian Słomka – to nie był zwyczajny, przeciętny proboszcz; był to człowiek obdarzony przez Boga talentami i charyzmatami. Ktokolwiek z nim się spotkał, doświadczał wielkości jego ducha. Ks. Franciszek potrafił znaleźć wspólny język zarówno z dzieckiem, jak i ze staruszką. To był kapłan na taką miarę, iż mógł przewodniczyć nie tylko parafii czy dekanatowi, ale nawet diecezji. Ponadto był wybitną osobowością, człowiekiem niezmiernie inteligentnym.

Ksiądz emeryt Antoni Bezpalko, były proboszcz parafii w Anopolu, w latach 1962–1968 był wikariuszem w parafii św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim, w okresie, kiedy przewodził jej właśnie ks. Franciszek Trochonowicz.

– On był ojcem dla nas wszystkich, nie tylko księży – wspomina z rozrzewnieniem ks. Antoni Bezpalko. – Pochylał się także nad biednymi, podawał rękę skrzywdzonym, dzielił się chlebem z potrzebującymi. To jemu właśnie zawdzięczam wszystkie moje dokonania jako proboszcza.

Nigdy nie mówił źle o innych, nawet o tych, którzy go skrzywdzili.

Proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim ks. kanonik Jacek Staszak zdaje sobie sprawę, iż ks. Franciszek Trochonowicz zawiesił bardzo wysoko poprzeczkę wszystkim obejmującym po nim janowską parafię, dlatego naśladować go nie jest wcale łatwo.

– Ks. Franciszek – mówi ks. Staszak – był naprawdę nieprzeciętnym proboszczem. Przede wszystkim potrafił bez problemu znaleźć język z każdym człowiekiem. Ponadto miał bardzo dobre duszpasterskie przygotowanie, był świetnym gospodarzem i administratorem. Takie cechy są i dziś potrzebne każdemu piastującemu kierowniczą funkcję.

Był jak ojciec

Zmarły czterdzieści lat temu ks. Franciszek Trochonowicz cieszył się także dużym szacunkiem wśród wiernych. Maria Biżek pamięta go jako prostego kapłana, który nie wstydził się biednych ludzi, a na duszpasterskie wizyty jeździł furmanką.

– Pamiętam – wspomina pani Maria – że gdy podczas Sumy ksiądz powiedział o jego śmierci w lubelskim szpitalu, wszyscy w kościele płakali.

Gdy ks. Franciszek był proboszczem w Janowie Lubelskim, Bogusława Wąsek chodziła do miejscowego liceum. Pamięta go jako bardzo lubianego kapłana, który z każdym przystanął i porozmawiał.



ANDRZEJ CAPIGA

Mieszkańcy Janowa ze wzruszeniem oglądali wystawę zdjęć poświęconą ks. Franciszkowi Trochonowiczowi
PO LEWEJ: Ks. Franciszek Trochonowicz (w środku) z wiernymi na wycieczce w Krakowie

– Na pogrzebie ks. Franciszka – mówi pani Bogusława – było tak dużo ludzi, iż trudno było się precyzyjnie do trumny. Ludzie stali na ulicach. Chyba cały Janów Lubelski się zjawił.

Janina Mączka do dziś, kiedy tylko jest na janowskim cmentarzu, gdzie spoczywa ks. Franciszek Trochonowicz, zawsze przystaje przy jego grobie.

– Byłam wówczas w janowskim domu dziecka – zwierza się pani Janina – i to dzięki staraniom ks. Franciszka mogliśmy chodzić na lekcje religii, a potem przystąpić do Pierwszej Komunii. Nie mogło nas, dzieci z domu dziecka, zabraknąć więc na jego pogrzebie. Mimo iż udział w pogrzebie był oficjalnie zabroniony, dzięki pomocy naszego dozorczy wykradliśmy się na pogrzeb przez okno...

Po sesji jej uczestnicy złożyli kwiaty na grobie ks. Franciszka Trochonowicza na janowskim cmentarzu.

Andrzej Capiga

Ks. Franciszek Trochonowicz

Urodził się w 1906 roku we wsi Ostrówki. WSD ukończył w Lublinie. W wiadomościach diecezji lubelskiej po śmierci ks. Franciszka napisano: „W seminarium był koleżeński, przyjacielski, pełen śmiałości i oryginalnych pomysłów, którymi urzekał i podbijał kolegów”. Potem studiował w Belgii. Tam też pracował jako duszpasterz. Po powrocie do kraju został wikariuszem w Zamościu. W czasie wojny więziony w obozach koncentracyjnych. Po wojnie szefował Caritas Diecezji Lubelskiej, potem został proboszczem w Kraśniku skąd, pod naciskiem ówczesnych komunistycznych władz, został przeniesiony do Janowa Lubelskiego (1955–1969). Kochał książki. Miał wspaniałą bibliotekę. Biegłe władał angielskim, niemieckim i francuskim. Interesował się historią, zwłaszcza średniowieczną i starożytnością. Zmarł na zawał 19 marca 1969 roku. W jego pogrzebie uczestniczyło prawie 200 księży.

Promocja Dzieła Biblijnego w Nowej Dębie

Przed Nawiedzeniem

Misje święte przed uroczystą peregrynacją obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, które odbywały się od 14 do 19 marca br. w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Nowej Dębie, stanowiły okazję do nowych form promocji apostołatu biblijnego.

Głoszone nauki misyjne były osnute na wybranych wątkach rekolekcji wielkopostnych „Znak, któremu sprzeciwić się będą” wygłoszonych przez kard. Karola Wojtyłę w Watykanie w 1976 r., a także odwoływały się do nauczania św. Pawła Apostoła oraz mariologii Jana Pawła II. Prowadzącym ćwiczenia duchowe był ks. dr hab. Roman B. Sieroń, moderator Dzieła Biblijnego diecezji sandomierskiej. W programie misji znalazły się trzydniowe spotkania dla grup duszpasterskich

parafii poświęcone metodzie modlitewnej lektury Pisma świętego znanej jako lectio divina. – Duże zainteresowanie wiernych naszej parafii tematyką biblijną świadczy o potrzebie rozwijania apostołatu biblijnego jako jednego z głównych owoców świętego czasu Nawiedzenia. Dobrze, że taką wielowymiarową pomoc ofiaruje nam w tym Dzieło Biblijne naszej diecezji – powiedział organizator misji ks. prałat Eugeniusz Nycz, proboszcz parafii.

erbes

Powstaje nowa siedziba sprawiedliwości

Dołek pod sąd

Ruszyły prace przy budowie w centrum Stalowej Woli siedziby sądu i prokuratury. Zakończenie inwestycji zaplanowano na sierpień 2011 roku.

Przetarg na budowę obiektu wygrało konsorcjum firm Marcin Flis z Janowa Lubelskiego i przedsiębiorstwo Termochem z Puław. Koszt inwestycji to dokładnie 40,35 mln zł. Zaprojektowano 10 sal do rozpraw z pokojami dla świadków i narad.

Przed kilkoma miesiącami na placu przy zbiegu ulic Okulickiego i Popieluszki stanęło blaszane ogrodzenie i nic się nie działo. Teraz już pojawił się wysoki dźwig, a na placu pracują koparki, ładowarki i spychacze. Są już widoczne głębokie wykopki i wylewane fundamenty. rd

Plac budowy przyszłej siedziby sądu i prokuratury



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Zostały piękne dzieła

Czwartego kwietnia br., w sobotę poprzedzającą Niedzielę Palmową, odbędzie się ingres do katedry szczecińskiej arcybiskupa Andrzeja Dzięgi. Tym, którzy pożegnali wcześniej dotychczasowego pasterza naszej diecezji, pozostanie tylko wspominać niedzielę 24 listopada 2002 roku, kiedy przekroczył on próg sandomierskiej bazyliki katedralnej, stając się następcą bp. Wacława Świerżawskiego. Zapewne wszyscy uczestnicy tej podniosłej uroczystości już wówczas zadawali sobie pytanie, jaki będzie ten nowy ordynariusz, o którym wiedzieli, że jest przede wszystkim wybitnym naukowcem – byłym dziekanem prawa – związanym przez lata z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim.

Nowo wyświęcony biskup sandomierski, wspominając swoją dotychczasową drogę duszpasterską, powiedział wtedy do wiernych tłumnie zgromadzonych w katedrze i wokół niej m.in.: „Wiele mi też dało kilka lat pracy w ordynariacie połowym. Cieszę się więc z obecności w sandomierskiej katedrze bp. Sławoja Leszka Głódzia i żołnierzy”. Może właśnie praca w charakterze kanclerza kurii biskupiej Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego w Warszawie (w latach 1992–1997) pozwoliła nowemu pasterzowi wprowadzić w diecezji sandomierskiej, jak mówili wtedy niektórzy kurialiści, trochę wojskowe porządki. Miły i sympatyczny ksiądz profesor prawa okazał się doskonałym administratorem, potrafiącym szybko rozpoznać potrzeby sandomierskiego Kościoła, w tym przede wszystkim wiernych z obu stron Wisły, którzy dziesięć lat wcześniej znaleźli się w jednej diecezji. Już pierwsze decyzje nowego hierarchy w sprawie obsady niektórych parafii świadczyły, że z jednej strony potrafi być wierny tradycji, z drugiej – nie boi się podejmować jednoznacznych decyzji kadrowych.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że mianowanie profesora KUL biskupem sandomierskim stało się błogosławieństwem dla rozwoju stalowowolskiej Filii Wydziału Nauk Społecznych KUL. Sprawy uczelni wymagały bowiem „nowego otwarcia”, które pozwoliłoby określić wyraźne perspektywy szybkiego rozwoju uczelni. Ludzie zainteresowani przyszłością Filii WNS dobrze wiedzieli, że bez inwestycji w infrastrukturę oraz poszerzenia oferty edukacyjnej, nie będzie możliwości powołania samodzielnej Filii KUL. Właśnie dzięki staraniom bp. Andrzeja Dzięgi powstał Wydział Zamiejscowy Nauk o Społeczeństwie KUL, który w niedalekiej przyszłości przerodzi się w Filie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z nowoczesnym zapleczem dydaktycznym, naukowym i socjalnym. I to będzie trwałym pomnikiem ponadszesćdziesięcioletniej pracy duszpasterskiej w diecezji sandomierskiej obecnego arcybiskupa szczecińsko-kamieńskiego.

Żegnając raz jeszcze abp. Andrzeja Dzięgę i dziękując mu za piękne dzieła, które po sobie zostawił w naszej diecezji, możemy mieć nadzieję na ich twórcze kontynuowanie przez następcę, którego wkrótce poznamy. Szczęść Boże, Księżu Arcybiskupie!

Wielki tydzień na

RELIGIA. Około tysiąc osób, bez względu na pogodę, uczestniczy co roku w **jednej z najstarszych Dróg Krzyżowych w kraju** na Świętym Krzyżu.



HENRYK TREPKA

tekst

ANDRZEJ CAPIGA
MARTA WOYNAROWSKA

sandomierz@goscniedelny.pl

Niedziela Palmowa na Świętym Krzyżu nie różni się, oprócz specjalnej modlitewnej zadumy wywołanej obecnością Świętych Relikwii, od tych w innych parafiach. Jest więc poświęcenie palm i uroczysta procesja w kościele oraz jego kruzgankami. Z reguły uczestniczy w niej prawie pół tysiąca wiernych. Odwiedzić Święty Krzyż w czasie Wielkiego Tygodnia natomiast warto szczególnie dla jednej z najstarszych w Polsce dróg krzyżowych.

Świętokrzyska Kalwaria

– Obchody Wielkiego Tygodnia rozpoczynają się w Wielki Czwartek – mówi ojciec Karol Lipiński

OMI, rektor kościoła na Świętym Krzyżu. Jest więc Msza św. Ostatniej Wieczerzy koncelebrowana przez naszych współbraci. Potem tradycyjnie przeniesienie Najświętszego Sakramentu do „ciemnicy”, czyli do kaplicy Relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Następnie krótka adoracja do godziny 21. W Wielki Piątek z kolei o godzinie 12 rozpoczyna się znana już w całej Polsce Droga Krzyżowa.

– Niewiele osób wie, że to tu, na Świętym Krzyżu, jest najstarsza w Polsce kalwaria – zauważa o. Robert Skup OMI. – Powstała na przełomie XVI–XVII stulecia, wcześniej zatem niż najslawniejsza w naszym kraju Kalwaria Zebrzydowska. – Z tej pierwotnej pozostały do dzisiaj dwie murowane kapliczki – mówi o. Karol Lipiński – dające nam pewne wyobrażenie, jak owa kalwaria wyglądała.

Świętokrzyska Droga Krzyżowa powstała na fali potrydenckiej

Część Drogi Krzyżowej
wiedzie męczącym szlakiem
ostro pod górę

odnowy religijnej (druga połowa XVI w.) i wzrostu pobożności pasyjnej, do czego w szczególności przyczyniły się prace Holendra Adriana Cruysa, zwanego Świętą za czasów Jezusa Chrystusa. Ułożył on także cykl Drogi Krzyżowej, na którą składało się 12 stacji podzielonych na trzy odcinki: Via Dolorosa (Drogę Bolesną), Via Captivitatis (Drogę Pojmania), oraz Via Crucis (Drogę Krzyża).

– O naszej świętokrzyskiej drodze niewiele wiemy – mówi o. Karol Lipiński – nie zachowały się bowiem żadne przekazy pisemne. Bynajmniej nie dlatego, że ich nie było, ale z powodu zniszczeń i pożarów, które na przestrzeni wieków dotykały klasztor. Świętokrzyska Kalwaria powstała

wzdłuż Drogi Królewskiej, którą począwszy od Władysława Jagiełły, wielkiego orędownika sanktuarium, podążali kolejni władcy polscy, by pokłonić się relikwiom Drzewa Krzyża Świętego.

– Prawie 10 lat trwały nasze starania związane z odtworzeniem drogi krzyżowej – wspomina o. Karol Lipiński – i była to prawdziwa droga przez mękę. Główną przeszkodę stanowił brak zgody Parku Narodowego, przez którego teren miała ona przebiegać. Ojcowie słyszeli tłumaczenia, że to zakłócałoby chronioną przestrzeń albo że szlakiem tym podążają osoby niewierzące i to mogłoby ranić ich uczucia. – Na ten ostatni argument miałem proste wytłumaczenie, że przecież na Święty Krzyż przybywają i zwiedzają nasz klasztor nie tylko wierni, ale także niewierzący i jako obecność w miejscu sakralnym im nie przeszkadza. Zatem zawsze jeśli nie pod względem religijnym, mogą owe kapliczki, które staną na drodze krzyżowej, kontemplować pod kątem przeżycia artystycznego. Zgodę na odtworzenie części kapliczek na terenie parku wydał wreszcie jego obecny dyrektor Stanisław Huruk.

Do tradycji wielkopiątkowej Drogi Krzyżowej wiodącej szlakiem z Nowej Słupi ojcowie obłaci powrócili w 2004 r. Wówczas też uczestnicy ponieśli krzyże, które stanęły w miejscach przyszłych kapliczek. – Niestety, w krótkim czasie większość krzyży została wyrwana i porzucona nieopodal szlaku – mówi z goryczą o. Lipiński. – Wiatr tego z pewnością nie mógł zrobić



Świętym Krzyżu



MARTA WOWNAROWSKA

O. Karol Lipiński
błogosławiący zebranych
w kaplicy Oleśnickich
Relikwiami Drzewa Krzyża
Świętego
PONIŻEJ: Stacje
Świętokrzyskiej Kalwarii

- dodaje. Po wielu perypetiach wreszcie 28 października 2007 r. bp sandomierski Andrzej Dzięga odprawił specjalną Drogę Krzyżową, w czasie której otworzył i poświęcił odtworzoną Świętokrzyską Kalwarię. Mogło się to stać także dzięki zaangażowaniu władz Nowej Słupi, a w szczególności pracowników urzędu gminy Agnieszki Widz-Ciosk, która m.in. współtworzyła

projekt o dotację na ten cel z funduszy Unii Europejskiej. Dopiero w drugim przetargu wyłoniona

została firma AGAVAT z Kielc Wojciecha Raczyńskiego, która podjęła się wzniesienia samych kapliczek. Swą formą architektoniczną nawiązują do diecezjalnej tradycji regionu. Niezwykle proste - na czterech drewnianych filarach wspiera się kryty gontem czterospadowy daszek - doskonale harmonizują

z ustawionymi w ich wnętrzu rzeźbami autorstwa Aleksandra Kucharskiego, artysty ludowego mieszkającego w Nowej Słupi. Pomimo kłopotów ze zdrowiem i wycofania się dwóch innych rzeźbiarzy, którzy mieli wspólnie z nim wykonać sceny Drogi Krzyżowej, na czas wywiązał się ze swego zadania. Proste, niemal surowe w wyrazie rzeźby pana Kucharskiego, dostarczają niezwykłych przeżyć i stanowią doskonałą kanwę do przeżywania wspólnie z Chrystusem jego Via Dolorosa.

- Droga - opowiada barwnie o. Karol Lipiński - trwa prawie dwie i pół godziny. Po krótkiej przerwie ceremonia Wielkiego Piątku jest kontynuowana. Składa się na nią adoracja krzyża oraz procesja i uroczyste ucałowanie relikwii. Kończy się zaś przeniesieniem Przenajświętszego Sakramentu do grobu Bożego, który także jest w kaplicy relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Po Gorzkich Żalach prawie pięciogodzinne obchody dobiegają końca. W Wielką Sobotę święcimy pokarmy dwukrotnie: raz w klasztorze, a drugi raz dla wiernych w małej kapliczce w Hucie Szklanej. Rezurekcja natomiast zaczyna się zawsze o godzinie 6:30 i połączona jest z procesją na zewnątrz klasztoru.

Marzenie biskupa

Życzeniem byłego ordynariusza diecezji sandomierskiej bp. Andrzeja Dzięgi, któremu bardzo zależy na wypromowaniu Świętego Krzyża jako ważniejszego w kraju centrum pielgrzymkowego, było wykonywanie tutaj co roku w czasie Wielkiego Tygodnia misterium Męki Pańskiej, podobnego do tego w Kalwarii Zebrzydowskiej. Nie jest to jednak łatwe zadanie, gdyż klasztor na Świętym Krzyżu nie jest parafią, stąd trudno zebrać tak liczną grupę wykonawców.

- Kilka lat temu - wspomina rektor kościoła o. Karol Lipiński - gdy grupa naszego nowicjatu była dużo liczniejsza, udało nam się takie misterium urządzić. Rozpoczęło się ono w kościele, potem



ARCHIWUM OICÓW OBLATÓW

Bp sandomierski Andrzej Dzięga sam wnosił na świętokrzyski szczyt krzyż w czasie odprawianej w Wielki Piątek Drogi Krzyżowej

przenosiło na krążanki, aby ostatecznie zakończyć się w kaplicy Oleśnickich. Zainteresowanie było tak duże, iż misterium powtarzaliśmy aż pięciokrotnie za każdym razem przy kilkusetosobowej widowni.

Z myślą o zwiększeniu ruchu pielgrzymkowego (obecnie jest on już trzy razy większy niż turystyczny) oraz przywróceniu Świętemu Krzyżowi dawnej świetności ojcowie oblaci prowadzą intensywny remont budowli. W tym roku odremontowana zostanie cała wschodnia fasada kościoła, kaplicy oraz pomieszczeń mieszkalnych. Kaplica Oleśnickich, która od tego roku będzie tylko miejscem modlitwy, wzbogaci się o nowe tabernakulum z marmuru oraz pancerne, przezroczyste drzwi, dzięki czemu relikwie będą cały czas widoczne. W kaplicy umieszczone zostaną herby dwóch zakonów: benedyktynów, którzy byli tutaj osiemset lat, i oblatów, którzy na Świętym Krzyżu przebywają od 1936 r. W przyszłym zaś roku, a najdalej za dwa lata, ruszą prace przy

odbudowie wieży. Kosztorys prac opiewa na ponad 5 mln złotych. Inwestycja wprawdzie będzie finansowana z unijnych funduszy, ale niezbędny jest też wkład własny w wysokości 600 tys. złotych. Na razie ojcowie oblaci zebrali 140 tys. złotych, co pozwoli im zapłacić za sporządzenie dokumentacji. ■

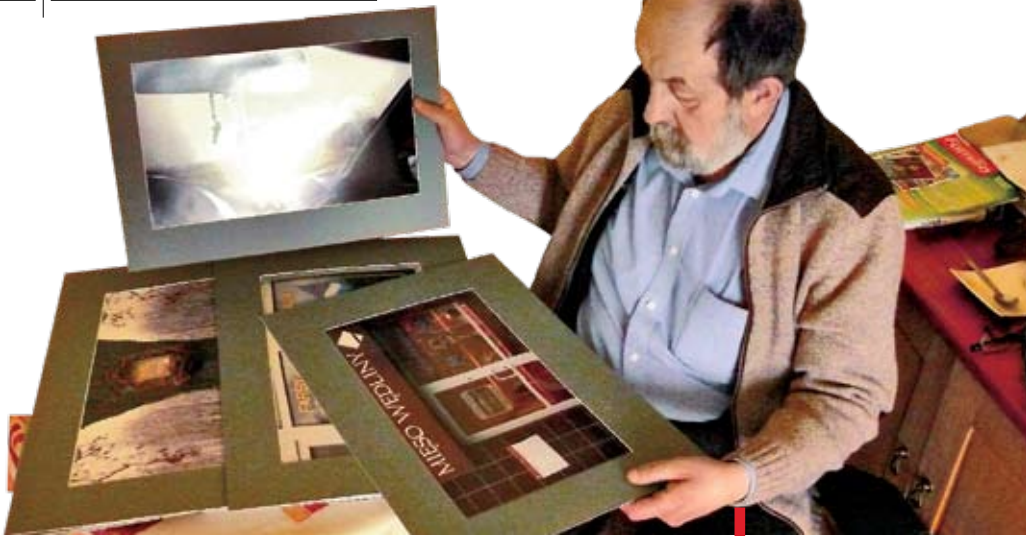


ANDRZEJ CAPICA

Makieta odbudowywanej wieży

Wesprzyj budowę wieży

Pieniądze można wpłacać na konto:
34849300040000006153920001 z dopiskiem „odbudowa wieży”
Adres: Stowarzyszenie Per Crocem, Święty Krzyż, 26-004 Bieliny



MARTA WOIŃNAROWSKA

Wiktor Bednarczuk ze swoimi pracami

Ludzie i ich pasje

Niełatwe fotografie

– Przez swoje prace pragnę zwrócić uwagę odbiorców na wartość tradycji, często opacznie uważanej za coś wstecznego, wrogiego nowoczesności – mówi **Wiktor Bednarczuk, artysta fotografik**, którego prace można zobaczyć na wystawie „Sacrum i profanum”, prezentowanej w Saloniku Fotograficznym Muzeum Okręgowego w Sandomierzu.

Na ekspozycji znalazło się 18 barwnych fotogramów ukazujących kapliczki z okolic gminy Łoniów, Osiek, Staszów.

Wiara i tradycja

– Te kapliczki, krzyże są wymownym świadectwem naszego głębokiego osadzenia w cywilizacji chrześcijańskiej – podkreśla. – I to chciałem pokazać na zdjęciach. Być może moje prace czasami są kontrowersyjne, wielowarstwowe. Autor, nie dając łatwych, samo narzucających się odpowiedzi, zmusza widza do samodzielnego odczytywania. Ale jedno w fotografiach Wiktora Bednarczuka obecne jest zawsze – tradycja i przywiązanie do niej. – Każda z prezentowanych kapliczek ma swoją historię, czasami bardzo ciekawą. Na przykład na kapliczce stojącej niedaleko Nakola (gm. Osiek) widnieje osobliwy napis „Panó Bogó”. Została wystawiona w 1942 r. przez niejakiego Gwoździa. Zapewne te oczywiste błędy nie wynikały z nieznamomości ortografii, ale raczej ze świadomego zabiegu. Trwała okupacja niemiecka, a przecież w niemieckim

istnieje „u”, więc żeby zaznaczyć, że zwraca się do „polskiego” Boga, jej budowniczy specjalnie użył „ó”. Miejscowi próbowali wymazać te litery i poprawić na „u”, na szczęście zrezygnowali z tego zabiegu i napis widnieje w swej pierwotnej pisowni. Interesującą historię posiada również kapliczka w Świniarach, która stała na miejscu starego XIX-wiecznego krzyża cholerycznego, ufundowanego w podziękowaniu za ustanie epidemii cholery, dziesiątkującej mieszkańców wioski. Pod ten krzyż chodziły modlić się kolejne pokolenia, nie powstrzymały ich nawet zakazy władz komunistycznych. Przywiązanie do wiary i tradycji okazało się silniejsze niż kordon milicji.

Przypadkowy początek

– Moja przygoda z fotografowaniem zaczęła się zupełnie przypadkowo w czerwcu 1981 r. – wspomina Wiktor Bednarczuk, który z wykształcenia jest elektronikiem. – Mieszkaliśmy wówczas w Jastrzębiu. Żona pracowała obok sklepu fotooptycznego. Akurat, jak się to mówiło, rzucili aparaty

fotograficzne i nie zastanawiając się, kupiła go. Zaczęłem zgłębiać zasady fotografowania, nawet nabyłem książkę. W Jastrzębiu istniał już Klub Fotograficzny „Niezależni”, który organizował konkursy na fotografię miesiąca. Cały tydzień męczyłem się z moim zdjęciem, i udało się – zdobyłem nagrodę. Ale okazało się, że pod względem technicznym to był prawdziwy „knot”. Dzięki temu zostałem podszkolony, do tego stopnia, że przez pewien czas miałem nawet swój zakład fotograficzny. Wielokrotnie uczestniczyliśmy jako Klub „Niezależni” w konkursach organizowanych w Świdnicy, zdobywając nawet grand prix. W latach 90. na prawie 10 lat rozstał się z fotografią. Poniekąd zmusiło go do tego uczulenie na odczynnik stosowane przy wywoływaniu zdjęć. – Gdyby nie pojawiła się fotografia cyfrowa, pewnie moja przygoda skończyłaby się, albowiem ręce nie wytrzymałyby dalszych kontaktów z chemią fotograficzną – wyjaśnia Wiktor Bednarczuk. – Powrót oznaczał także zainteresowanie się nową tematyką, wcześniej moją „specjalnością” była satyryka, obecnie zajmuję się głównie fotografią dokumentalną, ale traktowaną dość luźno. W ten nurt wpisują się również prace prezentowane w Sandomierzu, a także od kilku dni w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnobrzegu, w tzw. Galerii Okno.

Wiktor Bednarczuk niechętnie mówi o sobie, woli rozprawiać o swoich pracach, lub fotografii w ogóle. A miałby się czym chwalić. Jest zdobywcą wielu nagród, wyróżnień, wielokrotnym laureatem legnickiego Satyrykonu. **mw**

Ewangelizacja przez sport

Ruszyła kolarska wiosna

Silna ekipa z diecezji sandomierskiej włączyła się w inaugurację wiosennego sezonu kolarzy świętokrzyskich, co miało miejsce podczas Mszy św. sprawowanej przez bp. Mariana Florczyka, delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Sportowców, i biskupa pomocniczego diecezji kieleckiej.

Kolarska Eucharystia odbyła się 17 marca w kościele św. Jadwigi Królowej w Kielcach, z licznym udziałem kolarzy, trenerów, działaczy i ich rodzin z całego województwa. Wśród utytułowanych nestorów kolarstwa szosowego nie zabrakło Zbigniewa Piątka, Tomasza Brożyny, Mariana Formy, Kazimierza Stafieja oraz Mariana Marka Sławińskiego, prezesa Świętokrzyskiego Regionalnego Związku Kolarskiego. Homilię wygłosił ks. Krzysztof Banasik, diecezjalny duszpasterz sportowców z Kielc.

Diecezja sandomierska miała swoje przedstawicielstwo w osobie przede wszystkim ks. Zbigniewa Kurasa, kapelana polskiego kolarstwa, i jego podopiecznych. Ks. Kuras, proboszcz parafii Grzegorzowice, niegdyś kolarz wyczynowy, ewangelizuje przez sport wszędzie tam, gdzie wypadnie mu pracować. Uprawiał kolarstwo od czasów szkoły średniej, a przez 4 lata wyczynowo. Powołanie kapłańskie było silniejsze, ale sportowe nawyki i upodobania pozostały. Od lat 90. ks. Kuras pomaga utalentowanym chłopcom rozwinąć kolarski talent, co aktualnie czyni w ramach Uczniowskiego Ludowego Klubu Sportowego „Cor”, zarejestrowanego w Nowym Skoszynie. Funkcjonowanie klubu i trening młodego kolarskiego narybku dobrze wspiera Krzysztof Gajewski, wójt z Waśniowa. A ksiądz trener Zbigniew Kuras, notabene kwalifikowany instruktor kolarstwa, chwali pracowitość i determinację swoich chłopców. Ks. Kuras może się także pochwalić wypromowaniem utytułowanych i znanych w kraju kolarzy, jak choćby braci Kamila i Piotra Zielińskich. **Zofia Pajęcka**